

## Witaj Waszchmość Bonifacy

Pozwól Waćpan że zacznę nietypowo bo pytaniem jakie chyba większości znanych mi ludzi na usta się ciśnie. Kiedy wreszcie ta zima się skończy bo to już uciążliwe być zaczyna. Ja staram się zrozumieć to, że automobile przed wyjazdem odśnieżyć trzeba a potem jeszcze może się jechać jak nie przymierzając kuligiem. Mogę nawet przyjąć za dopust Boży to, że z powodu zimy wcześniej trzeba wstawać aby na czas zdążyć, z ciężkim sercem zaakceptuję to, że przemarznę nim do auta dotrę ale są wszak granice upierdliwości zimy. Granice, które już ostatnio przekroczone zostały. Widzisz Waćpan kiedy ktoś mi gada wykorzystując wynalazek pana Bella że on za ogrzewanie głęboko do sakiewki sięgnąć musi bo tak wysokie rachunki mu przedłożono to ja zastanawiam się w imię jakiej logiki wyszło mu, iż ja personalnie odpowiadam za taki a nie inny przebieg zimy bo jako żywo gdy poprzednie zimy łagodne były to nijak przypomnieć sobie nie mogę aby ktoś dzwonił z podziękowaniami za niskie płatności, że o drobnych wyrazach uznania na gadżety wszelakie przełożonych nie wspomnę. Skoro już jestem przy różnych nietypowych rozmowach to pozwól Waćpan że jeszcze jedno pytanie zadam. Kolejną reformę edukacji narodowej nam władze nasze szykują i tak teraz już sześciolatki poznawać będą arkana języka pisanego co tak ogólnie i z pozycji całkowitego laika skłonny jestem poprzeć ale mam jedno banalne pytanie czy przy okazji nauki słowa pisanego potocznie nauką czytania zwanej będzie też podprogram nauki czytania ze zrozumieniem czy też nie? Aby zaś pokazać, że to nie czcze wymysły teoretyczne przytoczę Waszchmości zdarzenie kiedy to człek znów korzystając z tego szatańskiego wynalazku pana Bella wydzwania do mnie po północy i chce się pochwalić alarmem, na który ani wpływu nie mam, ani też nie mogę go usunąć, powiem więcej jest to alarm pochodzący od urzędzeń, o których tylko mgliste pojęcie posiadam. Oczywiście regułą jest, że gość dzwoniący jako pierwszy nijak moich argumentów nie przyjmuje do wiadomości a zdarza się nawet, że zarzuca mi stan wskazujący na niemożność poruszania się automobilem na pozycji woźnicy co jest o tyle zabawne że całą akcja dzieje się w moim wolnym czasie a nieraz daj boże jak to nowomodni mawiają w weekend. Jakoś tak po czasie najczęściej pojawia się drugi dzwonek w telefonie i z tym człekiem już inaczej się rozmawia tak, iż wspólnymi siłami udaje się ocenić stan instalacji i podjąć właściwe działania na późną a może wczesną porę zważając. Pozwól Waćpan, że po tym przydługim wstępie napiszę, że jak na mój gust to za mało czasu poświęca się na naukę czytania ze zrozumieniem i efekt jest taki że ludzie łapią za telefon bo potrafią w prawidłowej kolejności wystukać kilka cyfr ale już nie potrafią zrozumieć po co wizytówka moja jest gdzieś zostawiona jak też to że własna ich praca nie jest warunkiem wystarczającym aby zrywać na równe nogi innych. Tak całkiem przy okazji to po rozmowach do przytoczonych powyżej podobnych złorzeczę również Bogu ducha winnemu panu Bellowi bo po jakie lichy wymyślał zabawki do rozmów dalekich. Tak jakby człekowi mało było zdenerwowania z rozmów bezpośrednich płynącego.

Teraz już bez pobocznych wątków przejdę do zasadniczego tematu mojego listu do Waszchmościa. Tematem tym zaś są ... pieniądze – wszak jak nie wiadomo o co chodzi to chodzi właśnie o kasę jak to już dawni klasycy mawiali. Szczegóły zaś są takie że po wcześniejszych zgodnych oświadczeniach obu naszych wielkich partycji czyli trójgłosie bo

jedna z partii owych jak pamiętasz Mości Bonifacy przez dwie aczkolwiek bliźniacze osoby reprezentowana jest nadszedł czas różnego rozumienia wcześniejszego tekstu i ostatnio już nie wiem który z bliźniaków czy to wielce nam panujący czy też były kanclerz gdzieś w mediach stwierdził pozwól że z pamięci zacytuję „każdy elementarnie myślący człowiek przyzna że lepiej jest aby partie finansowane były z budżetu państwa” No i w tym momencie ja jako maluczek zastanawiam się dlaczego nawet taka elementarna prawda do mojego małego rozumku nie może się przebić. Pewnie jeszcze dokłada się na ową sytuację fakt, że oto ja poświęcając swój czas i jako takie zdolności muszę teraz dołożyć fiskusowi sumkę całkiem godziwą co samo przez się nie jest przyjemnym doświadczeniem a tu jeszcze możnowładcy usiłują mi wmówić, że forsa moja ma iść na finansowanie partii tak jakby nic złego się nie działo bo przecież owi wybrańcy narodu zasługują na ciągłe finansowanie niejako w nagrodę chyba tylko za to, że jeszcze Najjaśniejszej Orzełlandii swoimi pomysłami nie rozwalili ale mnie się wydaje, iż to, że ktoś nie popełnił nic złego (ups właściwie to jeszcze nie udowodniono mu potencjalnych błędów) nie jest wystarczające aby obsypywać go kasą. Skoro cały świat pogrąża się w kryzysie i zastanawia się jak i gdzie zacisnąć pasa a nasi wybrańcy narodu zachowują się jakby z księżycą przybyli to może należy ich tam wysłać bo osobiście to wolałbym aby za forszę przeznaczoną na finansowanie polityków przeznaczyć w innym zbożnym celu jakich w kraju naszym brakować jeszcze przez najbliższe lata wcale nie będzie. Jakby tego wszystkiego Mości Bonifacy mało było to jeszcze mało z fotela nie spadłem słysząc w telewizorni tłumaczenia byłego kanclerza kilka dni wstecz. Otóż człowiek który mieni się być sumieniem narodu wszem i wobec wyjaśnia że partie i tak pieniądze mieć muszą i jeśli nie z naszej wspólnej sakiewki się ten grosz publiczny wysupła to oni będą musieli brać kasę od firm i wówczas to dopiero powstawać będą ustawy na zamówienie pisane jak też i korupcja szerzyć się z większą mocą będzie. Słowa jak słowa ale sens wypowiedzi dla mnie jest taki że jak wybrańcy narodu forsy nie dostaną to sobie i tak ją zorganizują a winni za ich łapówkarstwo i przekręty będą inni (czyt. my wszyscy którzy nie chcą im po dobroci dać tej kasy). Może i ja przewrażliwiony jestem ale gdyby tak ktoś inny a nie polityk publicznie powiedział że musi dostać forszę na własne mrzonki i zachcianki bo przecież inaczej na życie zarabiać nie potrafi jak tylko manipulując ustawami pisanymi pod konkretne potrzeby i za nic mając interes kraju to aż strach się bać a autor podobnych słów napiętnowany byłby i za wzór prywaty stawiany byłby. Mości Bonifacy są i tacy i do nich to Miłościwie Nam Panujący należy którzy twierdzą że w skali kraju to małe pieniądze są ale jeśli ktoś tak mówi to niech je sobie zarobi a nie wyciąga rękę twierdząc jednocześnie że mało dostaje. Na mój sposób myślenia to więcej potrzeb w Orzełlandii mamy niż finansowanie partii. Ot choćby tak kilka kilometrów autostrad wybudować rocznie za te pieniądze można.

Zresztą pomysły na wyciągnięcie kasy z Orzełlandii to sypią się naszym wybrańcom jak z rękawa i aby nie nazywało się, że tylko na tych biednych bliźniaków nastają to podam jak na spowiedzi też Waszchmościu inny przykład jak to w wysokim poważaniu politycy nasi mają państwową kiesę. Widzisz Waćpan pomniejszy senator z obozu Pluto tak bardzo chciał nieszczęsnym fachowcom od budowania statków pomóc, że jeszcze nim zapadła decyzja o tym jako nasze stocznie upaść muszą już swoją własną firmę przysposobił do tego aby nieszczęśników obeznanych z budową statków naumieć innego bardziej

potrzebnego fachu w naszej gospodarce. Ma się rozumieć, że takimi bzdurami jak klarowność sytuacji i całkowita jasność reguł wg których całe postępowanie z nauką ową przeprowadzane było nikt się nie przejmował bo i po cóż. Tako samo też po tym jak pismacy wyciągnęli na światło dzienne zdarzenia owe okazało się, że to działania non-profit jak to mądrzy ludzie mawiają. Jeszcze trochę a okaże się że nieszczęśnik własny kapitał i dobra rodowe angażuje ku pocieszeniu ludzi i chwale Orzełlandii tak, że pomnik najmniejszym wydawać się będzie dowodem uznania bo wszak dożywotni tytuł senatora wraz z uposażeniem nie wyrówna poniesionych strat nieszczęśnikowi. Ja zaś zastanawiam się kto u licha firmę zakłada aby świadczyła usługi non-profit bo zawsze wydawało mi się i tu liczę że poprzecz mnie Waćpan nawet swoim przykładem, że firma jest po to aby na swego właściciela zarabiała a nie na odwrót. No ale chyba odosobniony jestem w poglądach swoich sądząc po tym z jaką reakcją spotkały się działania samego Pluto. Mianowicie po tym jak to Pluto usunął gościa z szeregów partyi jakiś taki pomruk dezaprobaty się pojawił, że kara za sroga, że biedaczyna nie zasłużył na taki gniew. Widać relatywizm moralny w ocenie się ujawnił ale ten objaw to akurat wszystkim politykom wspólny jest bo zważ Waćpan że nasze stocznice do kasacji przeznaczono za nadmierną pomoc państwa dla nich podczas gdy obecnie potężna kasa po całym naszym zjednoczonym kontynencie płynie do firm wszelakich a im bardziej zadłużonych tym lepiej byle tylko ze starej części tej wspólnoty pochodzących. Znaczą się zawsze i wszędzie są równi i równiejsi co mi osobiście podoba się niespecjalnie ale to pewnie tylko dlatego, że nie dorosłem do tych wielkich słów którymi karmi się nas codziennie oraz obietnic przedwyborczych które potem nikogo nie obchodzą.

**A**by nie tylko tak smutno było to pozwól Waćpan że trochę wesołości wprowadzę też do pisma owego. Otóż za przykład wesołej twórczości naszego parlamentu niech posłuży nowe prawo drogowe jakie nam chcą zafundować bo nad tym wynalazkiem to już poważnie medytować nie sposób. Pewien jestem że Waszchmość też się uśmiejesz biorąc na wzgląd nasze wspólne technokratyczne doświadczenie ale po kolei. Walcząc z stale rosnącą ilością wypadków na naszych dziurawych niczym ser ze Szwajcarii drogach szanowni myśliciele po długich i owocnych naradach doszli do wniosku, że wszystko jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki się zmieni jak na drogach owych oko wielkiego brata będzie wszechobecne. Szczególnie zaś oko to ma być wyczulone na tych, którzy za szybko powożą swymi automobilami. Ludzie którzy nie potrafią napisać jednej ustawy, która nie budziła by wątpliwości czy jest zgodna z konstytucją (bo inne ustawy już nikt nie sprawdza pod kątem zgodności wiedząc jak syzyfowa to praca) próbują udowodnić, że odczyt z takiego radaru jest ostateczny i nie podlega zaskarżeniu. Pewnie autorzy tego potworka legislacyjnego nawet nie mają bladego pojęcia o klasie dokładności każdego przyrządu tym bardziej o sposobach wyznaczania owej klasy jak i o niepewności pomiaru też. Ale im to wszak do niczego potrzebne nie jest bo to oni stanowią prawo więc rzeczywistość ma się do ich pomysłów dostosować. Myślenie życzeniowe rodem z przedszkola jakoś niespecjalnie sprawdza się w życiu dorosłych ludzi ale to akurat nikomu nie przeszkadza i jak pomyśleli tak też zapisali próbując karać za przekroczenie dopuszczalnej prędkości już o 1 km/h. Nikt tego też głośno nie podaje ale rozumiem iż najlepiej by było aby tak zdobyte fundusze poszły albo na partie jako takie albo na podniesienie uposażenia w pocie czoła

pracujących naszych parlamentarzystów. Ja zaś mając tak złą pamięć, że nie wiem co zapomnieć o czym to już wiele razy pisałem ciągle pamiętam jak to obiecywano nam, że jazda przez okrągły rok z włączonymi światłami też lekarstwem okazać się miała a teraz jakoś po czasie nie dość że nie widać owego zbawionego wpływu jazdy na światłach to jeszcze pojawiają się już głosy, że tak szczerze to nic nie dało.

**W**iem że Waszchmościu teraz czasu nie zbywa więc pozwól że w telegraficznym skrócie jeszcze jedno zdarzenie rodem z kabaretu przytoczę. Słyszałem mianowicie w telewizorni że Miłościwie Nam Panujący poprzez swoich ministrów łapankę w dalekiej Irlandii ogłosił. Pewnie pomyślisz Waćpan, że teraz to już całkiem zmądrym postradałem ale już piszę, że to niestety nie mnie dolegliwość ta dopadła a autorów pomysłu który z zaangażowaniem godnym lepszej sprawy wdrażają. Więc po kolei. O tym że spora część naszych ludzi za chlebem emigruje w różne kraje to Waść wiesz jak też o tym że jakaś wcale nie mała grupka wylądowała na owej zielonej wyspie św. Patryka też wiesz. Tak się jakoś składa że po pierwsze nasi ludzie nie zawsze tam pełnią rolę pierwszoplanowe a i miejscowi na wyspie w jej północnej części próbują od korony oderwać się i raz po raz na wojska królewskie napadają. Więc teraz też takie zdarzenie miało miejsce tyle, że przy okazji człek z Orzełlandii jako dostawca pizzy oberwał w całym zamieszaniu. To wszystko fakty powszechnie znane od chwili samego zdarzenia. Ale teraz okazuje się że ktoś władcy naszemu podpowiedział że obywatel Orzełlandii żyw jest tylko dlatego że własną piersią przez żołnierza królewskiego ochroniony był. Decyzja o przyznaniu takowemu bohaterowi orderu naszego jakkolwiek słuszna by była gdyby to była prawda okazuje się być pobożnym życzeniem tylko i teraz sytuacja jest taka że jest order do odebrania ale brak tego kto na niego miał zasłużyć. A wydawać by się mogło że po incydencie z jednym generałem już takie błędy się nie pojawiają. Naiwnością jednak jest myślenie że politycy Orzełlandii z błędów nawet własnych będą nauki wyciągać. Więc ja może tak cichutko zasugeruję aby order skoro już jest na aukcji w Internecie sprzedać bo wówczas dwie pieczenie za jednym razem się udadzą bo wszak i ministrowie nie będą musieli szukać gościa który by do orderu pasował i parę groszy do sakiewki przeznaczonych na finansowanie partii by wpadło. Czego oczywiście szczerze naszym możnowładcom życzę bo wszak jest to jedyna rzecz jakiej pragną.

**W**asz szczerze oddany *Hejkum. Hejkum herbu wieża TV*

Tytularny strażnik wieży telewizyjnej i rynku bytkowskiego

Mag języków wysokiego poziomu i asemlera

Władca hardware

Poplecznik Billa Gatesa

Bytków 21 marca roku Pańskiego 2009 dnia świętych Katarzyny i Bogusława – zwyczajowy pierwszy dzień wiosny